

Szansą na sprobematyzowanie tożsamości Innych, nie tylko niepełnosprawnych, jest pokazanie i analiza prawdziwych praktyk i zobaczenie ich w perspektywach tworzących te praktyki dyskursów. Pokazane przeze mnie praktyki życia nie są wykreowane na potrzeby prezentowanych analiz. Nie oceniam, nie polecam i nie krytykuję organizacji tych praktyk i realizujących je osób. Przyjęta przeze mnie perspektywa krytyczna polega na tym, że patrzę na rzeczywistość życia niepełnosprawnych i pytam, skąd się to bierze, że mimo wieloletniej troski o tworzenie warunków do ich samostanowienia, tworzenia różnorodnych koncepcji i dyskursów, mimo istotnych zmian w praktyce rehabilitacyjnej, organizowanych także przeze mnie instytucji, mimo „humanizowania” oczekiwanych przez system działań i standardów pracy, bardzo często nie potrafię ani ja, ani moi współpracownicy wycofać się z ich życia, nie podpowiadać, nie organizować, nie narzucać siebie, chociaż to narzucanie wynika zapewne z dobrego serca i szczerzej troski o nich. Nie oceniając sposobów pracy z osobami niepełnosprawnymi i dostrzegając trud intelektualny i praktyczny mający poprawiać jakość ich życia, staram się pytać o to, skąd się bierze ta siła i moc naszej troskliwości, która zdaje się polegać głównie na tym, by osoby niepełnosprawne żyły naśladując nasz sposób życia, a nie żyły po swojemu?

Można powiedzieć, że najpiękniejsze i najciekawsze jest to, że można zagadnienie problematyzowania życia człowieka widzieć z bardzo różnych perspektyw teoretycznych, że nieważne stają się szkoły i schematy myślenia, a ważny staje się człowiek i myślenie nad własnym o nim myśleniu.



